

„Prawdziwa córka Kościoła, tak bezkompromisowo oddana sprawie dalekich misji i równocześnie tak przejęta problemami otaczającego ją świata robotniczego. Musiała ona bardziej niż inni napotykać, akceptować i pokonywać z miłością wiele przeszkód, porażek, upokorzeń, opuszczenia, które dały jej dziełu znamię krzyża i przedziwną owocność (...). Z ziarna, które Maria Paulina skromnie wrzuciła w ziemię, wyrosło wielkie drzewo – Dzieło Rozkrzewiania Wiary (...). Do podążania śladami Marii Pauliny Jaricot w tym konkretnym zaangażowaniu zaproszony jest cały Kościół.”

*Papież Paweł VI*

„Szukam przed Bogiem sposobu, który zaradziłyby zniechęceniu, nieobyczajności i rozgoryczeniu, które coraz bardziej uwidoczniają się wśród mas. Wydaje mi się dzisiaj, że nabrałam pewności, iż trzeba przede wszystkim przywrócić robotnikowi jego godność ludzką, wyrwijąc go z rytmu pracy nie pozostawiającego chwili wytchnienia; jego godność ojcowską, pozwalając mu skosztować słodczy i uroku życia rodzinnego; jego godność chrześcijańską, zapewniając mu radość domowego ogniska, pociechy i nadzieje, jakie niesie religia. Krótko mówiąc, chciałabym, aby przywrócono męża żonie, ojca dziecku i Boga człowiekowi...” – jak aktualnie brzmią wypowiedziane ponad 150 lat temu słowa Pauliny Jaricot.

Nie tylko za życia doznała wyjątkowo licznych „przeszkód, porażek, upokorzeń, opuszczenia, które dały jej dziełu znamię krzyża i przedziwną owocność” (papież Paweł VI). Mimo że właśnie minęła 150. rocznica jej śmierci (9 I 1862 – 9 I 2012), wciąż pozostaje prawie nieznaną, jakby w cieniu swych dzieł. Mało kto wie, że Paulina Jaricot dała początek stowarzyszeniu Żywego Różańca (1826 r.), którego koła znajdują się dziś niemal w każdej parafii, a założone przez nią Dzieło Rozkrzewiania Wiary (1822 r.) wraz z Żywym Różańcem to modlitewna pomoc dla misji całego świata.

Tym razem Młodzieżowy Zespół Teatralny sięgnął po dramatyczny, nie komediowy, gatunek teatralny. Historia Pauliny Jaricot była typowym dramatem, historią, która miała wzbudzić refleksję, zmusić do myślenia. Jednak, oprócz zmiany gatunku dla widza, była to również zmiana dla „aktorów”, czyli młodzieży, która musiała wczuć się w rolę, aby dobrze oddać realia epoki.

Punktualnie o godzinie 15.30, drzwi na salę widowiskową Miejskiego Ośrodka Kultury zostały otwarte. Miejsca na widowni nie do końca wypełnione, ale mimo wszystko sztukę czas zacząć. Kurtyna i... dobrze znani z ról komediowych aktorzy, tym razem mają budzić zastanowienie. Ksiądz w płomiennym kazaniu, Paulina, w głębokich przemyśleniach, rodzeństwo, powołane do służby czy inni, którzy dotychczas wzbudzali uśmiech, tym razem mają pobudzić do refleksji.

Całość kończy się trudną sceną umierającej Pauliny, która dla obserwatora, nieznanego historii mówi niewiele. Mimo wszystko widzowie dają wyrazy wdzięczności. „Przedstawienia Młodzieżowego Zespołu Teatralnego są wspaniałe, bez względu na formę – mówi pani Anna, zaraz dodając – musicie częściej wystawiać teatr, to jest po prostu potrzebne. Inny głos mówi – Młodzież w Stoczku po raz kolejny pokazała, że można, że nie trzeba wielkich środków, aby coś stworzyć.

Młodzieżowy Zespół Teatralny szykuje się do wakacji, przed nami warsztaty teatralne. Dziękujemy wszystkim, którzy wsparli naszą działalność i mamy nadzieję, że kolejne spektakle będą wzbudzać równie wielkie zainteresowanie jak dotychczas, „bo młodzieżowy Zespół Teatralny w Stoczku, po prostu jest potrzebny”.

W przedstawieniu udział wzięli: Agnieszka Woźniak, Paweł Walecki, Łukasz Soczewka, Kinga Wołoszka, Kamil Kozieł, Bartosz Osiak, Rafał Dynek, Radosław Sałasiński, Adrian Sidor, Sebastian Sobiech, Paulina Chudek, Paweł Flis, Mateusz Piskorz, Emilia Rosa, Paulina Pietrzak, Marta Sitkiewicz, Andżelika Domań; obsługa techniczna – Piotr Flis, muzyka – Mateusz Sałasiński i Michał Flis, kostiumy i charakteryzacja – Małgorzata Woźniak, reżyseria – ks. Krzysztof Chaciński.

*Red.*

